



KOMENTARZ

Wojskowy zamach stanu w Sudanie

Jędrzej Czerep

Przejęcie władzy w Sudanie przez generała Abd al-Fataha al-Burhana i wojskowych (25 października br.) oznacza zablokowanie procesu reform i transformacji demokratycznej, pogłębienie kryzysu gospodarczego i rozpoczęcie niepokoїв społecznych. Jeśli nie dojdzie do przywrócenia władzy cywilnej, Sudanowi grozi pogorszenie stosunków z partnerami zachodnimi, na którym skorzystają państwa Zatoki Perskiej i Rosja.

Co doprowadziło do przewrotu?

Od 2020 r. rządy w Sudanie sprawowały tymczasowe władze cywilno-wojskowe uzupełnione byłymi partyzantami (głównie z Darfuru). Była to konstrukcja chwiejna. Wewnętrzne spory budził np. status bojówek, które odmawiały akcesji do regularnych wojsk, czy kwestia kontroli nad niepłacącymi podatków spółkami powiązаныmi z wojskiem i wywiadem. Wojskowym i bojówkom zagrażała działalność komisji demontującej pozostałości reżimu Omara al-Baszira, który został obalony w 2019 r. Na te spory nałożył się kryzys gospodarczy i zaplanowana na listopad br. rotacja na stanowisku głowy państwa – generała al-Burhana miał zastąpić premier Abdalla Hamdok. Przygotowując grunt pod przewrót, wojskowi odmawiali reagowania na akty sabotażu, np. blokadę Port Sudan, z powodu której zabrakło w kraju pieczywa, inspirowali także prowojskowe strajki. Jednocześnie przeciw możliwemu puczowi 21 października manifestowało około miliona osób w całym państwie.

Jakie będą jego konsekwencje wewnętrzne?

Przewrót ma zatrzymać reformy i skierować Sudan na kurs autorytarny. Wojskowe władze nie będą skłonne przeprowadzić uczciwych wyborów, jeśli mogłyby one zagrozić ich pozycji. Doświadczenie rządów wojskowych z lat 1989–2019 wskazuje, że będą mniej kompetentne w zarządzaniu gospodarką. Pod hasłem poszerzania bazy

społecznej może dojść do rehabilitacji islamistów i części dawnego aparatu władzy z czasów al-Baszira. Pomimo zubożenia społeczeństwa zdecydowana większość Sudańczyków nie chce rezygnować ze zdobyczy ostatnich lat – np. wolności osobistych czy odebrania wpływów służbie bezpieczeństwa. Zapowiada to długi okres ulicznych konfrontacji i akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa. Jednocześnie niechęć obu stron do powrotu do cywilno-wojskowego kompromisu utrudni znalezienie wyjścia z impasu.

Jak przewrót wpłynie na otoczenie międzynarodowe Sudanu?

Do puczu doszło mimo intensywnych prób załagodzenia kryzysu, które były podejmowane np. przez szefa misji ONZ i wysłannika USA. Przywódcy wojskowi musieli zakładać potępienie puczu przez UE i USA i wstrzymanie pomocy dla nich, czego pierwszym sygnałem było ogłoszenie zamrożenia 700 mln dol. amerykańskiego wsparcia dla instytucji państwowych (przy zachowaniu ciągłości pomocy humanitarnej). Kalkulacji wojskowych musiało towarzyszyć uzyskanie gwarancji wsparcia ze strony Egiptu i państw Zatoki Perskiej, zwłaszcza Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA), na rzecz których siły sudańskie [walczyły w wojnie w Jemenie](#). Na nowo otwarta może zostać kwestia ulokowania rosyjskiej bazy wojskowej na terytorium Sudanu, co [nie powiodło się wcześniej z powodu presji](#)

KOMENTARZ PISM

[amerykańskiej](#). Rosja jako jedyna z RB ONZ [odmówiła określenia wydarzeń w Sudanie mianem zamachu stanu](#).

Jak wobec puczu powinny zachować się państw zachodnie?

Państwa i instytucje zachodnie, które mocno wsparły przemiany w Sudanie – m.in. przez zainicjowanie oddłużenia, wsparcie procesu pokojowego czy trwające przyznawanie Sudanowi, po latach izolacji, dostępu do międzynarodowego systemu finansowego – muszą warunkować dalszą współpracę przywróceniem władz cywilnych. Równolegle kluczowa będzie presja na Arabię Saudyjską (KAS) i ZEA w ramach formatu tzw. Przyjaciół Sudanu, który grupuje te państwa oraz UE, USA, Unię

Afrykańską, Egipt i najważniejszych donatorów. Był on w przeszłości użyteczny dla koordynacji działań między państwami zachodnimi i Zatoki oraz służył włączaniu KAS i ZEA do konstruktywnego zaangażowania w Sudanie. Istotne będzie też wsparcie regionalnych inicjatyw mediacyjnych (np. Sudanu Południowego), które jednak muszą wyjść poza ramy dotychczasowego kompromisu, gwarantując większą cywilną kontrolę nad wojskiem. Polska, po określeniu przez Sekretarza Generalnego ONZ António Guterresa bieżącej sytuacji w Afryce i Azji nieakceptowalną „epidemią przewrótów”, powinna wesprzeć wypracowanie przez ONZ nowych praktyk reagowania na podobne sytuacje.